

Sławomir Toczek

## Obraz kulturowych przemian polskiej pamięci oficjalnej

**Bartosz Korzeniewski, *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2010, ss. 245.**

Pamiętanie przeszłości to proces zmienny. Na dynamikę jego zmian ma wpływ wiele czynników. Jeden z nich wyznaczają ramy konkretnego systemu politycznego. Proces transformacji ustrojowej jest punktem wyjścia dla rozważań, które podejmuje w swojej najnowszej publikacji Bartosz Korzeniewski. Opierając się na podstawowym rozróżnieniu pamięci oficjalnej i nieoficjalnej, stara się wskazać zmiany jakościowe związane z odmiennym waloryzowaniem przeszłości, których badacz wcale nie analizuje w kontekście przemian politycznych. *Novum* tej pracy sprowadza się do stanowczego powiązania przewartościowań pamięci oficjalnej, wyrażanych dyskursywnie w debatach politycznych, ze zmianami kulturowymi.

Głównym celem badawczym, jaki stawia przed sobą autor, jest przeanalizowanie debaty o „nowej polityce historycznej” przy wykorzystaniu założeń teoretycznych odnoszących się do zmiany sposobu wartościowania wydarzeń historycznych, która to zmiana ma być następstwem przemian ustrojowych. W toku narracji formuluje

on swoje tezy dotyczące tego zagadnienia. Proces analizy jest w tym przypadku wielostopniowy, wieloaspektowy i dość szczegółowy. Wstęp do niego stanowi zarysowanie aparatu pojęciowego, opartego w znacznym stopniu na teoriach między innymi Andrzeja Szpocińskiego, Barbary Szackiej czy Aleidy i Jana Assmannów. Dodać trzeba, że Czytelnik znajdzie tu wiele odwołań do niemieckiej humanistyki, której znajomością wykazuje się autor – co stanowi niewątpliwie atut, zważywszy na dominację we współczesnej polskiej nauce teorii angloamerykańskich. Przebieg argumentacji rozpoczyna się od charakterystyki ogólnych trendów właściwych kulturze współczesnej. Chodzi o wzrost zainteresowania przeszłością, uniwersalizację pamięci, jej medializację i reinterpretację. Po zarysowaniu kontekstu kulturowego następuje rozbudowany opis tła historycznego. Zostaje ono przedstawione przy zastosowaniu autorskiej periodyzacji, w której wyróżniono następujące okresy: lata 1944–1948, czas stalinizmu i okres po 1956 roku. Podstawą takiego rozróżnienia był stopień rozdźwięku pomiędzy pamięcią

oficjalną, którą promowała władza państwa, a pamięcią nieoficjalną, zwaną również potoczną. W tym miejscu należy zauważyć, że Korzeniewski ściśle przestrzega wyznaczonych przez siebie ram problematyki – jego uwaga skupiona jest przede wszystkim na oficjalnym dyskursie, który w celu pokazania jak najpełniejszego obrazu zostaje przedstawiony jako korespondujący lub opozycyjny w stosunku do pamięci kulturowanej poza nim.

Dzięki dokładnemu zdefiniowaniu dyskursu pamięci przeszłości w czasach PRL-u autorowi udaje się uchwycić dynamikę zmian jakościowych, która miała miejsce po transformacji politycznej w 1989 roku. Jej wyrazem są procesy mające istotny wpływ na kształt polskiej pamięci zbiorowej, wśród których najważniejsze (choć nie jedyne) to: pluralizacja, „odbrązowienie”, prywatyzacja i regionalizacja pamięci. Zdefiniowanie tych czterech pojęć staje się bazą do dalszej analizy polskich debat historycznych po upadku komunizmu. Najważniejszą z nich była dyskusja na temat tego, co wydarzyło się podczas drugiej wojny światowej w Jedwabnem. Ta właśnie polemika w istotny sposób wpłynęła na kształt debaty o „nowej polityce historycznej”, której interpretacja stanowi kulminacyjną część książki.

Kwestie teoretyzacji zagadnienia pamięci zbiorowej były podejmowane przez wielu badaczy, dlatego też należy docenić wysiłek, jaki autor włożył w próbę syntetycznego ich przedstawienia. Z perspektywy całej pracy kluczowe miejsce zajmują w niej teorie Szpocińskiego, na czele z podziałem na pamięć monumentalną, historyczną i antykwaryczną. I choć bibliografia zawiera ponad trzysta pięćdziesiąt pozycji, to w narracji zdecydowanie dominują odwołania do wspomnianego już polskiego socjologa.

Osobiście uważam, że wynika to z trafności jego spostrzeżeń i swoistej plastyczności formułowanych przez Szpocińskiego teorii, będących przydatnymi narzędziami interpretacyjnymi.

Tworzenie użytecznych narzędzi badawczych jest jednym z najważniejszych elementów pracy naukowej. Z tego powodu chciałbym nieco więcej miejsca poświęcić na przegląd czterech propozycji typologicznych, które definiuje, porównuje z sobą i z powodzeniem wykorzystuje Korzeniewski. Pierwszym jest pluralizacja pamięci, prowadząca się do dopuszczania w oficjalnym dyskursie narracji o przeszłości grup, którym wcześniej nie dawano prawa głosu. Historia staje się w ten sposób wielogłosową opowieścią, będącą elementem funkcjonowania państwa demokratycznego. Co ciekawe, w Polsce mamy do czynienia po 1989 roku ze swoistym paradoksem. Otóż spośród wielu opowieści jeden typ zostaje wykluczony mimo wszystko. Chodzi o pamięć komunistyczną, której odmawia się autentyzmu. Badacz stwierdza, że jest to rezultat tworzenia się nowego centrum wykluczenia, jakim jest kreowany przez dawną opozycję dyskurs. Wcześniej oprawca nie dopuszczał do głosu ofiary. Teraz ofiara nie dopuszcza do głosu oprawcy. Czyż nie przypomina to klasycznej interpretacji zaczerpniętej z twórczości Franza Fanona<sup>1</sup>, traktującej o tym, że gdy podporządkowani wreszcie dochodzą do głosu, to zajmują miejsce dawnych kolonizatorów? Takiego wątku, z wykorzystaniem spojrzenia studiów postkolonialnych, w moim odczuciu tutaj zabrakło. A przecież o Polsce,

<sup>1</sup> F. Fanon, *Przemoc*, w: *idem, Wyklęty lud ziemi*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 19–63.

będącej niegdyś pod silnymi wpływami ZSRR, można z powodzeniem mówić tak jak o krajach kolonialnych. Można by też pokusić się o zastosowanie pojęcia „dekolonizacji umysłów”<sup>2</sup>, pierwotnie używanego w celu eliminacji europocentryzmu, które tu sprowadziłoby się do usuwania zakorzenionego w mentalności ludzi „tamtej epoki” peerelocentryzmu. Mentalne dziedzictwo Polski Ludowej jest odczuwalne do dziś – ileż razy zdarza nam się słyszeć slogan „komuno wróć”, wypowiedziany w najróżniejszych kontekstach. Być może warto więc spojrzeć na polską pamięć zbiorową przy zastosowaniu optyki opartej na obserwacji mechanizmów postkolonialnych, w ramach których niewątpliwie da się wyróżnić zmiany jakościowe.

Drugi proces, określony za pomocą obrazowej metafory „odbrązowienia”, odnosi się do samokrytyki historii. Jest to w przypadku Polski dość trudne, gdyż w znacznym stopniu polemizuje z mitem Polaka – ofiary drugiej wojny światowej. Zostaje tutaj postawiona diagnoza, że dyskurs wiktyimizacyjny jest na tyle silnie sprzęgnięty z romantycznym mitem męczeństwa Polski, że ulegająca „odbrązowieniu” pamięć oficjalna nie może narzucać pamięci potocznej nowych interpretacji historii, a jedynie subtelnie wskazywać na możliwość istnienia innego punktu widzenia. W przeciwnym wypadku rezultat będzie odwrotny do zamierzonego. Widać to doskonale na przykładzie przytoczonych przemówień Władysława Bartoszewskiego i Aleksandra Kwaśniewskiego, w których padają słowa o „leczeniu ran pamięci” i „wyzwoleniu przez prawdę”. „Odbrazo-

wienie” w tych dwóch przypadkach przybiera dyskursywnie formę procesu, któremu przypisana została rola lekarza i wyzwoliciela, a więc figur posiadających pozytywne konotacje symboliczne. Zdaniem Korzeniewskiego to właśnie pluralizacja i „odbrązowienie” pamięci odegrały kluczową rolę w transformacji pamięci zbiorowej Polaków po 1989 roku. Taka deklaracja tym bardziej zachęca do zapoznania się z dwoma pozostałymi procesami, to jest prywatyzacją i regionalizacją pamięci, które, choć uwzględnione, to w kontekście całości pracy zostały mocno zmarginalizowane – moim zdaniem niesłusznie.

Prywatyzacja pamięci wiąże się z jakościową zmianą w spoglądaniu na postaci historyczne. Zaczyna się je cenić ze względu na cechy osobowościowe, a nie z uwagi na wpływ, jaki wywarły na państwo. Odchodzi się w ten sposób od tradycji ogólnonarodowej, a co za tym idzie, wprowadza się w życie demokratyzację historii, w ramach której romantyczna tendencja do pozytywnej waloryzacji dramatycznych wydarzeń zostaje zastąpiona przez patrzeć na przeszłość z perspektywy zwykłego człowieka. W ten oto sposób wzrasta rola „świadków historii”, opowieści rodzinnych, a także inscenizacji historycznych.

Jeśli zaś chodzi o regionalizację pamięci, to sprowadza się ona do traktowania przeszłości lokalnej jako wartości autonomicznej. W ostatecznym rozrachunku akcent został położony na dwa pierwsze procesy, natomiast regionalizacja i prywatyzacja przeszły na drugi plan. Uważam, że stało się tak nie do końca słusznie. Gdy mowa jest przykładowo o programie „nowej polityki historycznej”, w którym kluczowym elementem była budowa Muzeum Powstania Warszawskiego (ekspozycja stworzyła dominujący

<sup>2</sup> Ngũgĩ wa Thiong’o, *Decolonising the Mind. The Politics of Language in African Literature*, James Currey, London 1986.

dyskurs reheroizacji powstańców), możliwe byłoby przeanalizowanie tego faktu właśnie przez pryzmat wspomnianych tendencji. Mamy tu przecież do czynienia z osobistymi wspomnieniami uczestników z jednej strony, a z drugiej zaś cała inicjatywa niewątpliwie wpisuje się w nurt polityki regionalistycznej, która zawsze była polem do wytwarzania (kreowania) i odnajdywania tradycji. W tym kontekście zabrakło pogłębionego spojrzenia na kwestię tak zwanej tradycji wynalezionej. Wprawdzie jej twórca Eric Hobsbawm<sup>3</sup> zostaje wspomniany w tekście, ale jednak nie idą za tym żadne konkretne analizy. Szkoda, ponieważ takie historyczne spojrzenie, wzbogacone o optykę antropologiczną (pozbawioną jednoznacznej waloryzacji zjawiska), dałoby jeszcze inny pogląd na badane kwestie debat politycznych.

Czemu aż tyle miejsca poświęcam opisowi siatki pojęciowej? Ponieważ uważam, że jest ona tą częścią rozprawy naukowej, która jest najbardziej użyteczna z punktu widzenia osób chcących kontynuować badania nad dyskursem pamięci oficjalnej czy też zmienić optykę i przeformułować problem badawczy, tym razem z perspektywy pamięci potocznej.

*Meritum* pracy jawi się bardzo klarownie: dzięki analizie czterech przedstawionych tendencji autor dochodzi do wniosku, że na kształt debaty o „nowej polityce historycznej” miało wpływ bardzo wiele czynników. Nieznacznie upraszczając: wszystko sprowadza się do podejścia osób zaangażowanych w dyskusję do polskiej pamięci monumentalnej – czyli pamięci żywej i funkcjonalnej, która wywiera realny wpływ na

teraźniejszość. W obronie tego typu pamięci stanęli twórcy „nowej polityki”, którzy wyraźnie sprzeciwiali się pluralizacji w mówieniu o przeszłości. Ich oponenci natomiast zostali przez autora postawieni po stronie pamięci historycznej i częściowo antykwaarycznej. W gronie tym znaleźli się między innymi historycy, którzy bronili możliwości interpretowania historii z różnych punktów widzenia. Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że pierwszą diagnozę powolnego upadku znaczenia pamięci monumentalnej w kulturze polskiej postawił Andrzej Szpociński.

Jako początkujący antropolog pragnąłbym zwrócić uwagę samego Autora na dwie kwestie. Pierwsza z nich jest właściwie uwagą merytoryczną, która dotyczy się rozważań poświęconych debacie o Jedwabnem. Otóż analiza aspektów kulturowych z nią związanych koncentruje się w książce na kwestiach swoistego buntu pewnej części społeczeństwa polskiego wobec zmiany hierarchii ofiar wojny. Zabrakło natomiast odniesienia się do pewnego zjawiska, jak najbardziej kulturowego – mam tu na myśli antysemityzm, który miał niewątpliwie wpływ zarówno na wspomniane wydarzenie historyczne, jak i na późniejszą dyskusję o nim. Antysemityzm w dyskursie politycznym jest zagadnieniem trudnym do oceny i weryfikacji, jednak nie można bagatelizować jego wpływu i zasięgu oddziaływań na jednostki – przedstawicieli społeczeństwa narodowego i elity mające dostęp do mass mediów.

Druga uwaga to alternatywna propozycja kontynuowania rozpoczętych w publikacji rozważań na nieco innym gruncie. W opisie okresu stalinizmu (we wspomnianej periodyzacji), znalazło się rozróżnienie na podwójny podział historii wtedy obowiązującej – chodzi o historię dawną, pańską,

<sup>3</sup> E. Hobsbawm, T. Ranger, *Tradycja wynaleziona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

i nową, ludową. Nie jest to nic nowego, gdyż o ludowości w wersji komunistycznej pisano już wiele razy, także wtedy, gdy była ona wprowadzana na bieżąco (pisał o tym chociażby Józef Burszta w *Chłopskich źródłach kultury*<sup>4</sup>). Można by jednak spojrzeć na przemiany pamiętania o przeszłości polskiej wsi z perspektywy antropologii pamięci. Swojskość, ludowość, wiejskość bardzo często pojawiają się w oficjalnych przemówieniach polityków, w debatach przedwyborczych i, jak wiemy, równie często odwoływali się do nich dygnitarze Polski Ludowej, promujący kulturę wsi. Także w tej kwestii da się zauważyć na przestrzeni lat zarówno zmiany dyskursu oficjalnego, jak i rozdźwięk między oficjalną i nieoficjalną pamięcią historyczną. Polska wieś ma swoich historycznych bohaterów, ma też swoje „białe plamy”. Przytoczę chociażby opozycyjnie wartościowane postaci Bartosza Głowackiego i Jakuba Szeli. Wśród bardziej współczesnych wydarzeń, które nadal nie doczekały się wyczerpujących opracowań, można wymienić na przykład idee powstania w ramach Trzeciej Rzeszy państwa góralskiego – Goralenvolk. Kwestia jest

o tyle trudna, że był to przykład jawnej kolaboracji z okupantem – tak to wygląda z perspektywy oficjalnej. Być może wykorzystanie metod antropologii pamięci pozwoliłoby skonfrontować oficjalną wiedzę historyczną z nieoficjalnym dyskursem prywatnym.

Podsumowując, *Transformacja pamięci* jest przykładem poprawnej i klarownej pracy naukowej z zakresu współczesnej humanistyki. Książka posiada wyraźnie zarysowany kontekst historyczny. Jednak socjologiczne inspiracje zdają się być w niej dominujące – przejawia się to w tendencji autora do tworzenia licznych kategorii analitycznych i wyliczeń. Natomiast sama interpretacja badanych zjawisk istotnie przedstawiona została z uwzględnieniem zmian kulturowych. W toku narracji został w pełni zrealizowany postulat interdyscyplinarności. Merytoryczna zawartość publikacji może z powodzeniem posłużyć jako punkt wyjścia dla politologów, kulturoznawców, socjologów, historyków i antropologów zajmujących się tematyką szeroko pojętej pamięci o przeszłości, obecnej dyskursywnie w życiu publicznym w Polsce.

<sup>4</sup> J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.